Nr. 2. Poznań, dnia 26 stycznia 1913. Rok V.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Wiadomości związkowe.

SIÓDMY ZJAZD DELEGOWANYCH

Związku Katol. Stowarzyszeń Kobiet Pracujących

odbędzie się w niedzielę, dnia 9 lutego o godz. ½4-tej na sali Domu Katolickiego (św. Marcin 69, I piętro) w Poznaniu. Msza św. na intencyę Związku odprawi się o godz. 9-tej w kościele farnym.

Porządek obrad:

1. O godz. ½4-tej zagajenie Zjazdu.
2. Sprawdzenie legitymacyi delegowanych.
3. Sprawozdanie z czynności Związku i z czynności biur porady prawnej. — Ref. sekretarz jeneralny ks. Grzęda.
4. Sprawozdanie:
   a) kasy miesięcznej,
   b) kasy posagowej,
   c) kasy pośmiertnej.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
6. Wybór członków Głównego Zarządu.
7. Wybór komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski.
9. Wnioski bez uchwał.
10. Zakończenie.

Po poszczególnych sprawozdaniach dyskusya.

Przypomina się, że wnioski na Zjazd należy przesłać na ręce sekretarza jeneralnego — adres: „Gazeta dla Kobiet“, Posen, St. Martin 69 — najpóźniej 5 tygodni przed Zjazdem, sekretarz jeneralny ogłasza je 3 tygodnie przed Zjazdem w gazecie związkowej.

Zarząd Główny
Związku Katol. Stowarzyszeń Kobiet Pracujących
Ks. St. Adamski, prezes. Ks. St. Grzęda, sekr. jen. Beckerowa. Ks. I. Czechowski. M. Hoffmann. Ks. J. Kłos. Z. Starkowa. Szafranówna. M. Zielewiczówna.

Wniosek „Stowarzyszenia kobiet pracujących parafii św. Wojciecha“ w Poznaniu na Zjazd Delegowanych.

Stowarzyszenie przedkłada wniosek, aby kasę posagową zamienić na kasę oszczędności.

Ks. B. Kościelski, patron. Ks. Hoffmann, wicepatron. B. Kędzia, przewodn. B. Pokrywka, sekr.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego dla krawcowych urządza **Stowarzyszenie kobiet pracujących w handlu i konfekcyi w Gnieźnie dnia 5 lutego b. r.** Program obejmuje: 3 lekcye rachunków; (wykł. będzie p. Jeszke). 4 lekcye książkowości; (wykł. będzie p. Kasprowicz). 3 lekcye o zabezpieczeniu robotniczem; (wykł. będzie ks. Skonieczny). 2 lekcye o ustawie procederowej; (wykł. będzie w I lekcyi o kontrakcie, w II lekcyi o warunkach do egzaminu ks. Grzęda z Poznania). 2 lekcye korespondencyi (wykł. będzie p. Kasprowicz). 4 lekcye o towaroznawstwie (wykł. będzie p. P. Kierska). 2 lekcye egzaminu próbnego.

Ponieważ wedle nowej ustawy procederowej każda krawcowa, chcąca kształcić uczennice, musi składać egzamin czeladniczy i mistrzowski (wyjątek stanowią tylko te, które 1. 10. 1908 roku już pięć lat kształciły uczennice), wobec tego odzywamy się do wszystkich sióstr naszych z miasta i okolicy, zatrudnionych w konfekcyi, z gorącym apelem, ażeby zrozumiały własny interes i jaknajliczniej brały udział w naszym kursie przygotowawczym.

Członkowie płacą za kartę legitymacyjną, uprawniającą do wzięcia udziału w kursie, 2 mk., nieczłonkowie 4 mk.

Zgłoszenia przyjmuje p. H. Promińska w składzie przy ulicy Tumskiej.

Zarząd Stowarzyszenia kobiet pracujących w handlu i konfekcyi w Gnieźnie.

Jedna z uczestniczek kursu przygotowawczego do egzaminu czeladniczego, odbytego przez Związek kobiet pracujących w listopadzie w Poznaniu, donosi nam, że zdała egzamin czeladniczy 14-go stycznia 1913 r. Szczerze się cieszymy z tej wiadomości i pragniemy tylko, aby za tym przykładem poszła reszta uczestniczek.

Sekretaryat jeneralny.

Sprawozdanie Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących za rok 1912.

Wiadomość o naszym Związku dochodzi powoli do coraz szerszych warstw; gdzie przed niedawnym czasem jeszcze o Związku Kobiet pracujących wcale nie wiedziano, dzisiaj już dopytują się o niego coraz liczniej.

Pytają się kobiety pracujące, któreby chętnie należały do jednego ze stowarzyszeń związkowych, zapytują się o naszą pracę, o nasze cele i zamiary kobiety, które mają szczęście posiadania wiedzy więcej od innych, aby albo pomagać w istniejących już stowarzyszeniach lub zakładać nowe.

Dopytują się o nasz Związek nawet ludzie zdaleka, z poza granic naszych dyecezyi i naszego Księstwa, z pod innych zaborów, aby poznać nasz sposób pracy i o ile możności podobnie postępować. Niedawno Zarząd Główny odebrał zapytanie z Gracu w Austryi z prośbą o informacye o naszym Związku, bo i tam chcą, jak pisali, opowiedzieć pobratymcom naszym Słowakom o pracy naszej, aby ich zachęcić do naśladowania.

Zazwyczaj na takie zapytania Zarząd Główny wysyła oprócz ustaw **sprawozdanie roczne całego Związku.** W niem bowiem ma się odzwierciedlić cała praca i cała dążność nasza; sprawozdanie związkowe, które opiera się **na sprawozdaniach poszczególnych stowarzyszeń,** opisuje wszystko to, co osiągnięto w ciągu roku dobrego, a czego zaniedbano lub nie dopilnowano.

Wprawdzie złośliwi niektórzy twierdzą, że w sprawozdaniu to się zawsze bardzo pięknie wszystko przedstawia, piękniej aniżeli jest w rzeczywistości. Choć sprawozdanie nie może ogarnąć ducha, który panuje w każdem Stowarzyszeniu, to jednak z liczb sprawozdawczych wynika, gdzie spełniono swój obowiązek, gdzie raźno garną się do pracy. A szczególnie w niniejszem sprawozdaniu chcemy obok stron dobrych i dodatnich, które zachęcają nas do dalszej pracy, wykazać i niepowodzenia i zawody i trudności, z któremi w ciągu roku wszyscy staczali walkę — a stowarzyszone same osądzą, czy warto było podejmować tę walkę i te wysiłki dla dobrej sprawy.

Z tych tedy powodów — aby się czegoś douczyć, aby znać dokładnie pracę Związku i nie pozostawać za ludźmi zdaleka, którzy się interesują Związkiem naszym, radzimy gorąco, aby **stowarzyszenia związkowe na jednem z najbliższych zebrań dokładnie omówiły** niniejsze sprawozdanie roczne i starały się dokładnie je poznać.

1. **Ile jest stowarzyszeń związkowych?** W r. 1911 mieliśmy stowarzyszeń 26. W roku zaś sprawozdawczym 1912 założono 5 nowych stowarzyszeń. Jedno jednakże powstało w stosunkach bardzo trudnych, w miejscowości, gdzie już w parafii istnieje jedno stowarzyszenie, gdzie nie było większej liczby kobiet pracujących (zapisało się wszystkich 15), gdzie szczere i dobre chęci przewodniczącej nie mogły dotychczas skupić owej garstki do pożytecznej pracy, i dlatego przypiszemy **jako w roku 1912 powstałe cztery nowe stowarzyszenia do liczby stowarzyszeń związkowych.** Są to stowarzyszenia kobiet pracujących: 1. w Tarnowie; 2. w Pleszewie; 3. w Koźminie; 4. w Obrzycku.

A ponieważ jedno ze stowarzyszeń w ciągu roku 1912-go w bardzo luźnym stało stosunku do Związku, nie przysłało też dotychczas sprawozdania rocznego, dla tego, dopóki się sprawa nie wyjaśni, odpowiedź na pytanie, ile mamy stowarzyszeń związkowych, jest: stowarzyszeń **czynnych, wypełniających swoje obowiązki, zorganizowanych w jednym Związku przechodzi na rok 1913-ty — 29.**

O przynależeniu do Związku nie możemy tutaj obszerniej pisać, bo czyniliśmy to już bardzo często. W dzisiejszych czasach wytężonej organizacyi przez socyalistów i wogóle ludzi, którzy chcą innych skupiać i łączyć bez Boga i bez religii, jedno stowarzyszenie, luzem idące, niczem nie jest; nikt o niem nie wie, czy istnieje czy nie istnieje, łatwiej upadnie, gdy nie należy do szerszego koła; choćby było stowarzyszeń luzem idących bardzo wiele, nie zdolne one wywrzeć tego wpływu, nie mogą wyrazić myśli kobiet pracujących tak, jak to uczynić może choćby kilkanaście stowarzyszeń, połączonych w jeden Związek, który ma własną gazetę, urządza zjazdy, nadaje jednolity kierunek całej pracy. Dla tego też

Wanda Moryczowa.

SROKA.

(WSPOMNIENIE.)

Nazywał się Józef Bełkot, lecz z powodu lichego, różnobarwnemi szmatami łatanego przez żonę odzienia, sąsiedzi przezwali go „Sroką“ i to przezwisko przystało do niego do końca życia.

Jedyną własność nieruchomą Sroki stanowiła nędzna chałupka, wąską sionką na dwie części przedzielona, z których jedną zajmował on z żoną i czworgiem dzieci, druga zaś służyła za schronienie dla krowy i zarazem skład na jej paszę i podściół oraz wszelkie mieszkańców chaty zapasy. Gruntu Sroka nie posiadał ani kawałeczka, chata stała na litym piasku, za który płacił właścicielowi czynszu dzierżawnego — rubla rocznie!

Że nie mając gruntu ani sprzężaju, nie umiejąc żadnego rzemiosła, a ponadto będąc „niesposobnym“ do robót rolnych, potrafił Sroka wyżywić się z rodziną i utrzymać krowę, zawdzięczał to zapobiegliwości żony i — swoim dobrym nogom. „Chodak“ bo z niego był znakomity — a tak znał wszystkie ścieżki, miedze i przydróżki w okolicy, że nierzadko jednocześnie wyruszające z nim do miasteczka furmanki wyprzedzał.

To też we dworze używano go stale do codziennych prawie posyłek, zwłaszcza że odznaczał się niezwykłą uczciwością i pewnym sprytem przy załatwianiu poleceń.

Żona Sroki, pracowita i zdatna kobieta, dzielnie pomagała mężowi w popychaniu taczki marnego żywota: tu przysiewając „na odrobek“ kilka składków gryki, prosa lub jęczmienia, tam przysadzając parę zagonów kartofli lub grzędę kapusty, gdzieindziej uzyskując na zimę trochę opału, paszy i podściołu dla prowadzanej lasem na postronku po miedzach krowy.

Mimo wielkiego i widocznego niedostatku Sroka zazwyczaj w dobrym był humorze, skorym do żartów i przekpinek, zadowolonym z losu, a przynajmniej z nim pogodzonym.

Jako chodak-specyalista ogromnie lubił wędrówki piesze i corocznie nawiedzał parę dalszych cudami słynących miejscowości.

Razu pewnego z ogromną radością opowiadał mi wypadek, jaki go spotkał w czasie pobożnej pielgrzymki do Kalwaryi na Śląsku.

— Ach! co mi się za szczęście przydarzyło, proszę panienki — mówił z żywem wzruszeniem. Akuratnie po nabożeństwie kiejech wyszedł z kościoła i wziął rozglądać się po polach i łąkach i sadach, bo to kościół ten na srogiej górze stoi, że z niej na parę mil widać wokoło, podchodzi do mnie jakaś kobieta, przygląda mi się i zapytuje:

— Czyście wy czasem nie Józef Bełkot? — Takech się zdziwił, kiejech swoje miano po ojcach usłyszał, boch już go był zapomniał od kiej mię

dopiero stowarzyszenia, łączące się w Związek, są prawdziwą organizacyą pewnego stanu.

W obrębie Związku Kobiet pracujących mają miejsce różne stany kobiet pracujących; znajdują się pracownice fabryczne, pracownice rolne, służba domowa, włościanki, pracownice konfekcyjne i rzemieślniczki, młodzież kupiecka. Boć wszystkie te stany mają bardzo wiele wspólnych stron jednej i tej samej pracy oświatowej, religijnej; a z drugiej strony stowarzyszenia poszczególne mają tyle swobody, że mogą myśleć i pomagać członkiniom w sprawach zawodowych, gdy n. p. rzemieślniczki i konfekcyonaryuszki urządzają dla siebie kursy przygotowawcze do egzaminów majsterskich, a włościanki mogą obradować o gospodarstwie rolnem.

2. **Ile jest wszystkich członków w stowarzyszeniach związkowych?**

Przy tem pytaniu przypomnieć sobie musimy, żeśmy w ciągu roku w całym szeregu stowarzyszeń przeprowadzali procesy o charakter polityczny stowarzyszenia. Procesy te kończyły się zazwyczaj wyrokiem, że stowarzyszenie jest politycznem; następstwem zaś tego jest, że do takiego stowarzyszenia nie może należeć młodzież poniżej lat 18-tu. Ponieważ zaś młodzież taka należała w mniejszej coprawda liczbie do nas, dla tego z góry należało się liczyć z ubytkiem członkiń.

Mimo więc, że przyłączyliśmy do Związku 4 nowe stowarzyszenia, mimo że wiele z nich miało przyrost członkiń, ogólna liczba cofnęła się o 425, **tak że na rok 1913 przechodzi stowarzyszonych 5357.**

Stowarzyszenia nasze zabiorą się niewątpliwie energicznie do tego, aby dorównać liczbą ilości z zeszłego roku, a nawet tę liczbę przewyższyć. Tośmy sobie powiedzieli zaraz, że gdzie nawet wystąpić muszą panienki poniżej lat 18, to tam, w tych parafiach, istnieje jeszcze starszych niezorganizowanych tak dużo, że gdyby się tylko dało pozyskać ich połowę, to moglibyśmy liczbę stowarzyszonych podnieść do dziesiątka tysięcy. Dobrym na to przykładem jest „Stowarzyszenie pracujących w handlu i konfekcyi“ w Gnieźnie, które jako jedno z pierwszych uznano za polityczne, a którego liczba stowarzyszonych podwyższyła się w stosunku do zeszłorocznej o 9 stowarzyszonych.

Znaczniejszy przyrost zaznaczają stowarzyszenia: pracownic konfekcyjnych w Poznaiu (76); pracownic fabrycznych w Jeżycach (38); żeńska młodzież kupiecka w Poznaniu (30); w Szamotułach (13); „Jedność“ i Zgoda“ w Inowrocławiu; „Kobiet pracujących w Pakości“; „Jedność“ w Bydgoszczy (24).

Kilka innych stowarzyszeń zaznacza ubytek członkiń, n. p. „Spójnia“ w Gnieźnie (53); „Kobiet pracujących“ w Ostrowie (o 88); „Stow. służby żeńskiej w Poznaniu“ (83); Stowarzyszenie parafii katedralnej, św. Jana, św. Łazarzu w Poznaiu, Stow. w Środzie (36). Reszta stowarzyszeń miała nieznaczny przyrost albo ubytek stowarzyszonych.

3. **Zebrania zarządów.** Często zapoznaje się znaczenie zebrań zarządów, a są one dla prawodłowego rozwoju naszych stowarzyszeń **koniecznie potrzebne.** Odbywanie zebrania plenarnego bez poprzedniego zebrania zarządu, to znaczy tyle, co urządzenie zebrania nieprzygotowanego. Wszystkie wnioski, które się zamierza postawić na plenarnem zebraniu, trzeba przecież omówić, nad nimi się zastanowić, aby je dobrze uzasadnić na zebraniu i nie poddawać uchwale wniosków, o których się później wyda, że są niemożliwe do przeprowadzenia.

A potem jeszcze jeden wzgląd. Chodzi nam przecież wszystkim o to, aby w naszych stowarzyszeniach mieć współpracowniczki, które same niektóre rzeczy wykonują; do tego potrzeba nauki i wprawy. Tej wprawy nabywają stowarzyszone na posiedzeniach zarządu, do którego należą zazwyczaj najgorliwsze, które się chętnie wezmą do pracy. I dla tego, choć wydaje się na pierwszy rzut oka, że częstsze zebrania zarządów pomnażają pracę stowarzyszenia, a rzeczywiście są na to, aby

---

Sroką przezwali, iżech jej nie zaraz odpowiedział: „A juści!“

Na to ona z płaczem i śmiechem na szyję mi skoczyła i woła:

— Józaczek!... A dyć mię oczy moje nie zawiodły!... A dyć serce moje odrazu was poznało, chociem was od lat nie widziała, bo ja przecie siostra wasza — Magduśka!...“

— Magduśka?!... O Jezu! i ja wrzasnąłem z uciechy, i jak my się wzieni witać i jedno o drugie rozpytywać, to aże się ciżba ludu naokoło nas zebrała, że trza się było siłą przez onę przeciskać, żeby kajś na sposobniejsze miejsce na rozmowę się wydostać.

— Pójdziem do „gasthauzu“ — ona powiada — to już ja wam zafunduję, co chcecie: i kawy, i piwa, i wódki, i kiełbasy, i chleba, bo ja tera nie ta wasza biedota Magduśka, co to mię matka do pasienia gęsi do Prus oddawała, kiej my się ostatni raz widzieli, ale gospodyni zasobna, o lada grosz nie stoję!

I widno prawdę mówiła, bo szmaty na niej piękne były, aże oczy rwały: kiecka rzęsista zajdowa (jedwabna), zielona z czarnem futrem (lampasem), kaftan zamtowy (aksamitny) ciemny (granatowy), obsadzony (przybrany) paciorkami, sznureczkami, wstążeczkami, na głowie i czepiec, i chusta, i kapelusz pilśniowy, a na szyi, do pasa prawie, korali i bursztynów tyle, że tęgą krowę możnaby za nie kupić.

Zasiedli my w izbie i jedząc i pijąc, opowiadać zaczęli o sobie i swoich. Z łaski Boga los jej się dobry trafił, bo i dostatek ma, i męża poczciwego, i dziecek drobnych dwoje... A że mi serce do dziś skacze z radości, kiej pomyślę, że choć jej dobrze na świecie, choć ona sobie niczego żałować nie musi!... I chociażech biedak, nędzarz prawie, to żeby mi kto górę złota usypał i podarował, nie takbym się ucieszył, jak tem, żech tę siostrę odnalazł, której my i słuch zatracili, od kiej ją matka była na służbę na Niemce oddała.

— No, a cóż ona powiedziała na waszą biedę? Wspomogła was czem może? — spytałam.

— Ona ta o mojej biedzie nic nie wie! — proszę panienki. Powiedział ja jej jeno, co żonę mam i dziecek czworo, i chatę i krowę, że jakoś żyjemy z łaski Boga — i nic więcej.

Ano!... jednemu Bóg inną dolę daje, drugiemu inną, i trza się z tem pogodzić. My ta do naszej przywykli i nie straszna nam ona, ale poco miałbych o niej siostrze opowiadać i darmo ją markocić, kiej ona wszyćkich nas we wszyćko, co trza, choćby chciała, opatrzyćby nie mogła! Majątków nijakich mężowi swemu nie wniesła: co ma, jego jest i dziecek.

Nicech też jej nie gadał. Niech się w spokojności szczęściem swojem raduje.

. . . .

O złote, proste serce, dziś garstko prochu, aniś wiedziało, jak w bezinteresowności i czystości uczuć wzniosłem byłoś i wyjątkowem!

pracę rozłożyć i pomódz tym, na których barki spada za wiele pracy. Znamy takie towarzystwa, w których po kilkoletniej pracy w zarządzie członkinie już same umieją przygotować wieczornicę, zabawę, wycieczkę, urządzenie kursów i t. d.

Dla tego też stanowczo za mało odbywać zebrania zarządu tylko co pół roku, a nawet 4 i 5 razy do roku. Co miesiąc urządziły zebrania zarządu stowarzyszenia: pracownice przemysłowe parafii katedralnej, w Lesznie, w Środzie, w parafii św. Wojciecha, w Ostrowie, „Spójnia" w Gnieźnie, „Jedność" w Bydgoszczy, „Jedność" i „Zgoda" w Inowrocławiu, prac. w handlu i konfekcyi w Gnieźnie, w Jeżycach, na św. Łazarzu, pracownic fabr. pod wezw. M. B. N. P. Stowarzyszenie konfekcyjne w Poznaniu odbyło ich 13, a wszystkich zebrań zarządów w całym Związku naliczyliśmy 217.

(Dokończenie nastąpi.)

Pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego.

W ciężkiej doli naszego narodu, pozostającego już przeszło sto lat w niewoli, myśl wywalczenia sobie niepodległości odzywała się często w sercach obywateli.

Krótko przed trzecim rozbiorem Polski, gdy naród stał nad przepaścią, porwał się do walki Kościuszko; gdy nadzieje, w nim pokładane, spełzły na niczem, zapisywali się Polacy do legionów, aby pod dowództwem Napoleona przywrócić swobodę ojczyźnie. Twarda szkoła życia i smutnych doświadczeń pouczyła nas, że od obcych pomocy spodziewać się nie możemy; wybucha powstanie listopadowe, potem ruchawka r. 1848, lecz i te wysiłki nie doprowadziły do celu.

Dwudziestego drugiego stycznia 1863 r., po raz ostatni rzucono hasło do walki zbrojnej z Moskalem; w ten to dzień młodzież, którą przemocą chciano zabrać do wojska rosyjskiego, chwyciła za broń, ogłosiła powstanie, przez blisko półtora roku nieliczne zastępy wojska powstańczego walczyły z ogromną siłą wroga.

Uznajemy dzisiaj ten wielki tragizm, objawiający się w ówczesnej chwili. Z jednej strony gorący zapał, wielka ofiarność dla sprawy ojczyzny przez tych, którzy poświęcali życie i mienie dla jej dobra; z drugiej strony to przekonanie, że wysiłki musiały być daremne, że do celu doprowadzić nie mogły; smutna rzeczywistość, objawiająca się w srόższym jeszcze ucisku po nieudanem powstaniu.

Aleć historya jest mistrzynią życia. Coraz lepiej rozumiemy dzisiaj, gdzie nasze właściwe pole działania, aby utrzymać narodowość naszą, do czego uprawnia nas prawo Boskie i ludzkie. Praca nad sobą, nad uszlachetnianiem serca, nad coraz lepszem zrozumieniem zasad religii, tej wychowawczyni narodów, praca wytężona w rodzinach, w stowarzyszeniach, w społeczeństwie, to sposoby pracy jedyne na dobę dzisiejszą.

Łącząc rozważanie pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego z tem roztrząsaniem sumienia naszego, bądźmy silni i stali i wierni w wypełnianiu wszystkich naszych obowiązków.

O CIEPŁOCIE.

Obca nazwa brzmi „temperatura". Atmosferyczne powietrze w naszym umiarkowanym klimacie zmienia się co dzień i co godzina. Ale przeciętną ciepłotę oznaczamy granicą 40-tu stopniami ciepła i 30-tu stopniami zimna podług setnej podziałki ciepłomierza Celsyusza, co naukowym skróconym pisaniem wygląda jak niżej:

od + 40° do — 30° C.

Krzyżyk pionowy oznacza stopnie ciepła, kreska pozioma w dół od stopnia pierwszym oznaczonego oznacza brak ciepłoty czyli tak zwane „stopnie zimna". Najprzyjemniej oddycha się nam powietrzem, mającem + 18—20 stopni C.

Powietrze, które do płuc wdychamy, zwłaszcza powietrze zimne, winniśmy naprzód nabrać przez jamę nosową; nie należy oddychać przez usta.

Do mierzenia ciepłoty powietrza służy nam przyrząd zwany ciepłomierzem, inaczej termometrem; dawniej skala czyli drabinka stopni od punktu zmarznięcia do punktu wrzenia (gotowania), podzieloną była na stopni 80 podług Francuza Réaumura — obecnie jednak weszła w użycie podziałka na stopni 100. Anglicy używają jeszcze inaczej podzielonego ciepłomierza przez Fahrenheita, u którego punkt marznięcia oznacza liczba 32, a punkt wrzenia oznaczony liczbą 180, tak że ten ciepłomierz razem ma stopni 212.

Ciepłota powietrza zależy od klimatycznych stosunków danej miejscowości. Stanowi o niej istotne ciepło i wilgotność powietrza, jego ciśnienie, które oznacza osobny przyrząd zwany barometrem, stanowi też o niej kierunek i siła wiatru, gromadzenie się chmur i opady; podług tego klimat czyli właściwości okolicznego powietrza nazywamy zdrowym albo niezdrowym, łagodnym lub ostrym. W innych okolicach kuli ziemskiej rozróżniamy klimat podzwrotnikowy, inaczej tropiczny, klimat umiarkowany i podbiegunowy czyli polarny. Rozróżniamy także klimat wyżynowy, górski, dolinowy, nadmorski, lądowy i pustynny. Doskonale na przymioty klimatu wpływają lasy i bliskość gór, jeżeli góry te wstrzymują ostre wiatry północne. Najmniej zdrowym jest klimat zmienny, gdzie wielkie różnice ciepła nagle nastają.

Na zdrowie ludzkie wielki wpływ wywiera wilgotność powietrza, t. j. owa nieodzowna zawartość wody, jaka się w powietrzu znajduje wskutek parowania wody. Ta zawartość wilgoci w powietrzu bardzo jest chwiejna i zależy po części od wysokości temperatury. Im powietrze cieplejsze, tem więcej pojąć może wilgoci. Powietrze zanadto suche z ciała naszego wyciąga za wiele wilgoci, wysusza skórę, która od niej pęka, inaczej pierzchnie, wysusza błony śluzowe i sprowadza zachrypnięcie głosu. Ale i zanadto wilgotne powietrze ludności nie służy, bo wtedy pot nasz nie może wyparować, skóra chłodnieje tylko częściowo, wtedy niemiłe uczucie ciało nasze przejmuje nieprzyjemne uczucie, a lada podwyższenie temperatury już nas przytłacza.

Zawartość wilgoci powietrza mierzymy osobnym przyrządem, zwanym hygrometrem, gdzie do delikatnej struny przymocowaną jest wskazówka; struna z łatwością od wilgoci pęcznieje, a im wilgotniejsza, tem bardziej się skraca i przez to samo zmienia miejsce wskazówki. Na tem samem prawidle polegają przyrządy pogodę lub deszcz zapowiadające, n. p. te domki, z których wnętrza figurka ludzka wychyla się mniej lub więcej.

G ę s t o ś ć powietrza także wielkiego dla naszego zdrowia jest znaczenia. Nie możemy przez dłuższy czas bezkarnie oddychać powietrzem zanadto rzadkiem lub zanadto gęstem. W rzadkiem powietrzu doznajemy szybszego bicia serca, krwiotoku, bólu głowy, omdlenia członków — w zanadto gęstem powietrzu dostajemy duszności, bólu głowy,

znużenia i naprężenia członków. Bardzo rzadkiem jest powietrze na wysokich szczytach, bardzo gęstem w kopalniach i pieczarach. Na ciała nasze powietrze ciąży wagą 75 do 90 kilogramów, ale my tego ciężaru nie odczuwamy, gdyż powietrze w naszem ciele zawarte, temuż ciężeniu ze zewnątrz wyrównuje. Im powietrze zimniejsze i suchsze, tem szybsza jest zmiana ciepłoty i wilgoci powietrza.

Czystość powietrza polega na tem, iż atmosfera wolną jest od wszelkich pierwiastków zdrowiu szkodliwych. Zupełnie i doskonale czystego powietrza właściwie niema nigdzie, gdyż wszędzie ma ono jakąś domieszkę. Zanieczyszczają powietrze wyziewy ciał ludzkich i zwierzęcych, wyziewy fabryk i hut zwłaszcza, pył uliczny, t. zw. kurz wozami, samochodami podbijany. W mieszkaniach naszych tkwi on głównie w szparach podłogi, a szkodliwym jest dla tego, że zawiera zarazki chorób, które, siedząc w takim pokoju, wdychamy.

Na szczęście większa część tych zarazków nie dostaje się do szlachetnych części naszego organizmu, a najlepszym wszelkich bakteryi tępicielem, to światło słoneczne, które wszystkie te szkodliwe mikroby uśmierza.

Najczystszem jest powietrze we wielkich lasach, na wybrzeżu morskiem, najgorszem we wielkich miastach fabrycznych.

Szczęśliwy, kto na wsi wśród pól lub w lasach żyć może!

Wykłady dla włościanek w Średzkiem.

(Dokończenie.)

Na estradzie ukazuje się niecierpliwie oczekiwany prelegent p. Brownsford z Poznania i zabiera głos, aby mówić o „oszczędności“. Dzieli on oszczędność na dwa rodzaje: rozumną i rzeczywistą, wynikającą z powstrzymania się od wszelkich choćby małych, ale niepotrzebnych wydatków, płynącą z oświaty i rozumnego obliczenia — jak zaprowadzenie ulepszeń gospodarskich, różne zabezpieczenia, racyonalne hodowle i ulepszone a postępowe sposoby gospodarowania; drugą to fałszywa i przewrotna oszczędność, która skąpi na każdym kroku, a traci setki i tysiące ciemnotą, nierozumieniem wielu koniecznych dzisiaj w gospodarstwie kwestyi. Jako przykład podaje żony, które mężom ze źle zrozumianej oszczędności nie pozwalają zakładać drenów, należeć do zabezpieczeń, zaprowadzać kontroll obór itp. Zwraca też uwagę prelegent na ważność pilnego prowadzenia ksiąg rachunkowych, aby w razie potrzeby (naprzykład przy wywłaszczeniu) módz się wykazać z dochodów, a w razie kwestyi o podatki, z rozchodów w gospodarstwie. Na bardzo interesującym odczycie p. Brownsforda kończy się program przedpołudniowy.

Po dwugodzinnej pauzie obiadowej zarządza przewodnicząca na ogólne życzenie zmianę w programie ze względu na gospodynie, zmuszone wcześniej opuścić salę dla wyjazdu koleją i na pierwsze miejsce przekłada odczyt p. Moszczeńskiej z Poznania „O wychowaniu“. Prelegentka poleca przedewszystkiem wychowanie religijne i zwraca uwagę rodziców na dobry przykład, jaki każdem słowem i czynem zobowiązani są dawać dzieciom swoim. Najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest atmosfera domowa, która kształtuje i urabia duszę i charakter dziecka. — Wykładu p. Moszczeńskiej słuchano z uwagą i wzrastającem wzruszeniem, poczem zabrała głos p. Bukowiecka, aby wygłosić odczyt o Skardze. P. Bukowiecka tak treścią jak i wypowiedzeniem wykładu dobitnem i pięknem, przykuwała uwagę słuchaczy, którzy wdzięczność swą objawili w gorących oklaskach.

Ks. Bocian wreszcie w wykładzie „Kobieta wobec kwestyi alkoholowej“ dowodzi, że kobieta polska niestety mało pracuje nad wytępieniem pijaństwa, co gorsza, znajdują się takie, które same oddają się wstrętnemu temu nałogowi. W słowach pełnych energii i grozy maluje prelegent obraz domu, w którym matka i gospodyni jest pijaczką. Mówca poleca celem zachęcenia do walki z pijaństwem nabywanie książeczek „Przyjaciel czy wróg“ — broszurka ta zostaje między zgromadzone rozdana — oraz abonowanie różnych pism, poświęconych tejże idei, jak „Przyjaciel Trzeźwości“ oraz nowo stworzony miesięcznik dla dzieci.

Po skończonym ostatnim wykładzie, żegna przewodnicząca w serdecznych słowach zgromadzone, które wyrażają jej swą wdzięczność za pracę i trudy poświęconych im dwóch dni, wzniesieniem trzykrotnem okrzyku „Niech żyje!“

Do ostatniej chwili wyłożone w sąsiedniej sali książki ułatwiają słuchaczkom zaopatrywanie się w odpowiednie dziełka, których też zakupiono znaczną ilość. Skończona poważna część pierwszego na powiat średzki zebrania kobiet włościanek, — po sali przesuwają się panie ziemianki z tacami pełnemi filiżanek kawy i placków, częstując gosposie wiejskie i gawędząc z niemi serdecznie. Po podwieczorku rozchodzą się zgromadzone pełne zadowolenia i pragnienia zgotowania sobie wzajemnie w przyszłości chwil równie pożytecznych i podniosłych.

Środa. B. Liebekowa.

Listy od Czytelniczek.

Kiedy jedna ze stowarzyszonych podzieliła się z nami pięknemi myślami, które wśród jej odpoczynku przymusowego podczas przebywania choroby jej się nasuwały, więc i ja nabrałam odwagi, żeby też napisać coś od siebie. Mam na myśli te czasy wiecowe, że i my kobiety zaczynamy publicznie nawoływać się do pełnienia swoich obowiązków; że coraz to więcej kobiet do przemawiania znajduje odwagę. Bo na to, zdaje mi się, głównie trzeba odwagi. Co innego mówić na zebraniu swojego stowarzyszenia, a insza rzecz znowu zwracać się do całych setek słuchaczy. Jedno trzeba mieć dobre rozpoznanie rzeczy, o której się ma mówić, mieć i pamięć dobrą, a po trzecie też i dobrze umieć się wysłowić. I to przygotowanie sobie takiej treści mowy wiecowej pewno najwięcej zabierać musi czasu takiej mówczyni. Słyszałam już kilka kobiet mówiących na wiecach tu i owdzie, a zawsze tak było, że najbardziej podobała się mowa tej, która była najprostsza i najłatwiejsza do zrozumienia, która była prawdziwem mówieniem, ale nie była czytaniem. Bo to już co innego, jak kto u mówczyni papier widzi, to myśli, że to jakieś obce pióro albo już po kim inne powtarzane nauki.

Tak mi mówiła sąsiadka na wiecu ostatnim, która mi też następującą rzecz opowiedziała:

— Jadę koleją z jakąś niewiastą w kapeluszu, która mnie zapytuje dokąd ja podróżuję. Odpowiadam jej, że na wiec, bo się może dowiem czego nowego i czegoś nauczę. Na to owa towarzyszka podróży tak mówi:

— Ja tam jestem z tego samego miasta, do którego panna jedzie, ale się nawet nie wybieram. Ścisk tam będzie, a zresztą co komu do tego, co ja z mojemi pieniędzmi robię, do kogo je zanoszę. Przecież mogę z moimi robić co mi się podoba, boć to moje pieniądze, a niczyje inne.

Coś mnie tu tknęło — chciałam tej pani wytłomaczyć,

że przecież moja własność prywatna jest cząstką innej wielkiej własności ogólnej całego narodu, że gdyby tak jak owa waćpani wszystkie kobiety myślały i czyniły, toby u nas było nie lepiej, jeno coraz gorzej. Ale właśnie pociąg przystanął, trzeba było wysiadać, więc jeno zdążyłam powiedzieć, żeby jednak od wiecu nie stroniła, bo tam usłyszy co innego. I zaraz pomyślałam sobie, że jeżeli ja tego lepiej jakoś i wyraźnie wyłożyć zaraz nie umiałam, to się spytam o to na zebraniu albo też do „Gazety dla Kobiet" napiszę. Więc może mi Szanowna Redakcya da na to odpowiedź najlepszą, że takim samolubem człowiek być nie może.

Nie tak myślały i robiły nasze babki, choćby i przed 50-ciu dopiero laty. Moja stryjeczna opowiadała mi wczoraj, że babka jej przyjaciółki, staruszka 72-letnia, wspomniała czasy, kiedy to do pałacu Działyńskich w Poznaniu zgłaszały się wszystkie młode dziewczęta po robotę — dla drugich — po robotę bezpłatną, bo szyły flanelową odzież dla walczących wtedy w Królestwie powstańców. Przykrawać ją kazała i do szycia rozdawała hrabina z Działyńskich Konstantowa Czartoryska. Stamtąd też panny i dziewczęta zabierały do domu płótno, które na szarpie do ran skubano. I nie było młodej czy starszej, któraby nie myślała o drugich, o tych, którzy pomocy wspólnej potrzebują, którym ulżyć trzeba w nieszczęściu, w cierpieniu i potrzebie. Babcia opowiadała, że panny szyły na wyścigi, która więcej koszul do pałacu odniesie — bo im która więcej naszyła, tem była szczęśliwszą, że walczący bracia w lesie na śniegu mniej będą marznęli.

Ale dzisiaj podobno ludziom lepiej na świecie się powodzi, tylko że znikła dawna ofiarność na rzecz ogółu, i że tę miłość rodaków dopiero budzić trzeba jakby z uśpienia, lub wskrzeszać z grobu, jakby zupełnie umarła.

Babcia Zosi temi dniami wcale nie wesoła; wspomina coraz to więcej nieboszczyków i tych co przed laty 50-ciu polegli.

Pociesza ją Zosia i mówi, że przecież to „słodko cierpieć dla Ojczyzny" — bo tak ją babcia od młodości uczyła.

Balbina W.

NADESŁANE.

Nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę Pań krawcowych — zajmujących samodzielne stanowisko — jako właścicielek lub dyrektrzyy kierujące interesem, że już tylko dwa egzamina odbędą się przed rokiem 1913, przy których odnośnym Paniom przysługują przejściowe przepisy; później nieodwołalnie obowiązują nowe prawa.

Kto nie zgłosił się do egzaminu styczniowego — ma już tylko jeden egzamin przed sobą. A nie skorzystawszy z niego, straci trzy lata, gdyż później egzamin czeladnikowski nieodwołalnie egzamin mistrzowski poprzedzać musi.

Te same termina wyznaczone Paniom zdającym egzamina czeladnikowskie. Paniom tym teraz jeszcze przysługuje prawo przejściowe zgłosić się do egzaminu po dwóch latach nauki lub trzech latach samodzielnej pracy. Niech więc szan. Panie krawcowe we własnym interesie dość wcześnie o nowych prawach i obowiązkach pomyśleć zechcą, by później nie żałowały.

Kursów odnośnych we wszystkich przedmiotach wymaganych przy egzaminach, a zatem kroju, rysunków, przymiarek, poprawek, towaroznawstwa, kalkulacyi, buchalteryi i przepisów prawnych udziela jedynie wyższa szkoła panny Zofii Szuman, mistrzyni, (Wrocławska ulica 26) która też chętnie i bezpłatnie osobom interesowanym odnośnemi informacyami służy.

Tamże do nabycia podręcznik „Co krawcowa wiedzieć powinna" zatwierdzony i polecony przez wolny cech krawiecki, niezbędny dla Pań, chcących się bliżej poinformować.

OD REDAKCYI.

Stow. J. W. Nie znamy niestety bliższych szczegółów poruszonej sprawy. W każdym razie zastanowić by się należało, czy osoba wymieniona postąpiła ze złej woli czy też tylko z pewnej niezgrabności, czy bezmyślności. To się każdemu zdarzyć może; przy ogromnem obarczeniu różnorodną pracą właśnie osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, nieraz czy z irytacyi, czy z braku czasu, który nie dozwala o wszystkiem pomyśleć, mogą zachodzić pewne braki. Wszystko zrozumieć, to znaczy wszystko przebaczyć.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

59-ta serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 26-go stycznia 1913.

Kto do 26-go stycznia 1913 nie zapłaci 56-tej seryi, z dniem tym traci prawo do kasy.

X. Grzęda, sekr. jen.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Dnia 6-go stycznia wieczorem o godz. 8-ej odbyło cię zwyczajne zebranie z świetlanymi obrazami przy bardzo licznym udziale członkiń. Sceny z życia królowej Jadwigi objaśniał ks. wicepatron bardzo zajmująco. Po wykładzie zagaiła przewodnicząca zebranie, sekretarka przeczytała protokół, i nastąpiły komunikaty zarządu. Ks. wicepatron oznajmia, że zabawa zimowa Tow. rob. odbędzie się 19-go stycznia z współudziałem Tow. kob. Firmę daje Tow. rob., dzielimy się zyskiem, stratami oraz pracą. Dwóch panów z Tow. rob. oraz pani Kołodziejowa zasiądą przy kasie. Do sprzedawania programów wybrano pannę Cecylię Żak, St. Gryczyńską Jadwigę Prałat i J. Wagerengel. Wstęp na salę wolny dla stowarzyszonych, które posiadają broszkę św. Anny, ceny miejsc dla członków Tow. o połowę tańsze. Dalej przypomina ks. wicepatron, aby stow. wchodząc na salę oddawały kartki kontrolowe, zarząd ma obowiązek czuwać, aby członkowie uczęszczali na zebrania. Uchwalono, aby stow. na zebraniach witały się temi słowy: „Szczęść Boże zbożnej pracy", odpowiedź: „Szczęść Boże". Przyszłe zebranie odbędzie się 4-go lutego, będzie wspólna kawa dla stow. oraz zaproszonych gości. Po załatwieniu spraw bieżących i skrzynki zapytań przyjęto do Tow. 6 nowych członkiń i zapisano 5 kandydatek. Wiersz „Na grobie matki" wygłosiła p. J. Twardowska. Świetlane obrazy, które ks. wicepatron obmyślił jako niespodziankę dla Tow. upiększyły bardzo nasze zebranie. Po odśpiewaniu kilku pieśni zamyka przewodniczący posiedzenie o godz. 10-ej.

Dnia 1-go stycznia wieczorem o gdoz. 6-ej na wielkiej sali Domu Katolickiego odbył się obchód gwiazdkowy. Uroczystość rozpoczęto pieśnią: „Anioł pasterzom mówił". Ks. Patron powitał zebranie dłuższą przemową i starym zwyczajem dzielił się z wszystkiemi opłatkiem. Następnie odegrano obrazek sceniczny: „Córki Syonu". Przedstawienie bardzo się podobało, grono amatorek tworzyło w końcu żywy obraz. Ładne deklamacye wygłosiły pani Mizgalska, Jadwiga Twardowska i Wiktorya Mulkowska, przeplatane śpiewaniem kolend. Wiersz z życzeniem noworocznem ułożony przez jednę ze stow. wygłosiła Jadwiga Wagerengel. Humorystyczny mololog „Pani Kokocińska" wypadł doskonale, wypowiedziany przez panią M. Nowak. Ks. wicepatron zabiera głos

i dziękuje amatorkom, deklamatorkom oraz wszystkim, którzy się do uświetnienia wieczoru przyczynili, a dziękując serdecznie za życzenia noworoczne życzy wszystkim szczęśliwego Nowego Roku. Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ urządził ks. wicepatron loteryę. Wylosowano 80 ładnych i pożytecznych przedmiotów z garderoby dziecinnej; matki były bardzo zadowolone z fantów. W wesołem usposobieniu i z zadowoleniem opuszczono salę zebrań o godz. 9-ej.

Stow. kob. pracujących „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Ostatnie zebranie stow. naszego odbyło się o godz. 8¾ wieczorem w Ochronce. Po zagajeniu takowego przez ks. wicepatrona i przyjęciu 2 kandydatek przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego zebrania, który zostaje bez zmiany przyjęty. Nastąpił potem bardzo zajmujący oraz interesujący odczyt ks. Wilkansa; nad odczytem wywiązała się obszerna dyskusya. W komunikatach zarządu dziękuje ks. wicepatron stow. za przesłane życzenia w dniu swych imienin, w dalszym ciągu objaśnia stow. iż nabożeństwo kościelne dla tow. odbywać się odtąd będą w dnie powszednie i zapowiadane będą z ambony. Zaleca również zwiedzanie wystawy przeciwalkoholowej, naznaczając piątek do jej zwiedzenia dla członkiń tow. Zgody. Zapytuje się następnie, ile stow. wzięło udział w kursach przygotowawczych dla krawcowych w Poznaniu i przypomina stow., iż kurs oświatowy rozpoczyna się na nowo i prosi, aby stow jaknajliczniej z niego korzystały. Zadeklamowała teraz ładny wiersz stow. Urbańska p. t. Oszczędność, za który podziękowano jej hucznymi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano kilka pieśni, poczem zebranie zamknięto! Sekretarka.

„Strażnica“, Tow. żeńs. młodz. przy kośc. Bożego Ciała w Poznaniu.

Walne zebranie tow. naszego odbyło się w niedzielę dnia 12-go stycznia o godz. 5-ej po południu w ochronce przy kościele. Zagaił je patron stowarzyszenia ks. Cieszyński, witając zarazem szanowne Panie H. Rzepecką i Wroniecką, które na zebranie nasze przybyły. Po przeczytaniu porządku obrad przedstawieniu kandydatek i przyjęciu nowych członków nastąpiły sprawozdania sekr. i skarb. z pracy tow. za rok ubiegły. Z powodu choroby bibliotekarki sprawozdanie z biblioteki nastąpi na jednem z późniejszych zebrań plenarnych. Nastąpiły wybory części zarządu i wybrano przez aklamacyę na zastęp. sekretarki p. St. Luleczkę, zastęp. bibl. J. Musiałównę. Do komisyi rewizyjnej na przyszły rok wybrano pp. Maryę Sieradzką i Ratajczakównę. Do komisyi kontrolowej wybrano pp. Rozmarynowicz i W. Wojtkowiak, jako delegowaną na Zjazd p. H. Sieradzką. W komunikatach zarządu oznajmia p. przewodn. że wspólna Komunia św. i msza św. na intencyę stow. odbędzie się w niedzielę dnia 19-go stycznia o godz. 9-ej rano w kościele naszym, dalej że ogłoszono 58. seryą kasy posagowej. Następuje wykład wypowiedziany nam łaskawie przez szan. gościa p. Wroniecką „O Jasełkach i szopkach“. Za wielce interesujący wykład podziękowały stowarzyszone szan. prelegentce burzą oklasków. Deklamacyę wygłosiła p. Całkówna. Następnie uchwalono, że zebrania nasze odbywać się odtąd będą zawsze raz w miesiącu i to w każdą 2-gą niedzielę o godz. 5-ej po południu. Skadki będzie skarbniczka tak jak dotąd w każdą 1-szą i 3-cią niedzielę od godz. ½12 do ½1 w południe w ochronce przyjmowała. Wykład na przyszłem zebraniu wygłosi p. Piątkowska. Po wyczerpaniu porządku obraz zakończono zebranie o godz. 7-ej wieczorem. Sekretarka.

Uczęszczaj pilnie na zebrania!

OGŁOSZENIA.

Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 2-go lutego r. b. o godz. 8-ej wieczorem na sali Bazarowej (Nowa ulica) **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.** Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2,75 mk., I miejsce 1,80 mk., II miejsce 1,05 mk., miejsce do stania 55 fen. Biletów nabyć można u p. K. Ignatowicza St. Rynek 65/69; w biurze Związku kob. prac. św. Marcin 69 II oraz wieczorem przy kasie. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Walne zebranie stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej odbędzie się w środę dnia 29-go stycznia. Uprasza się o liczne przybycie członkiń. Zarząd.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Styczeń.)

26-go 1) o 3½ „Zjednoczenie“ w Szamotułach; 2) o 5 stow. kob. prac. w Tarnowie; 3) o 4 stow. kob. prac. w Ostrowie; 4) o 1 stow. kob. prac. w Łobżenicy; 5) o 5 „Jedność“ w Inowrocławiu; 6) o 4½ stow. kat. służby żeńskiej; 7) o 2 stow. M. B. N. P.; 8) stow. kob. prac. w Obrzycku.

28-go stow. „Zgoda“ w Inowrocławiu.

29-go o 8½ stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej.

(Luty.)

2-go 1) o 8 stow. kob. prac. w Lesznie; 2) stow. prac. przem. par. katedr.; 3) o 8 stow. kob. prac. w Pleszewie; 4) o 4½ stow. żeńsk. młodz. w Środzie; 5) o 5 Spójnia w Gnieźnie; 6) o 5 Jedność w Bydgoszczy; 7) o 4 stow. kob. prac. w Pakości; 8) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 9) o 2 stow. prac. par. Jeżyckiej; 10) o 5½ Oświata i Praca w par. św. Łazarza; 11) o 4 stow. kob. prac. w Antoninie.

3-go o 8½ stow. „Oświata“ w Szamotułach.

4-go o 8 stow. prac. konf.

5-go o 8 stow. kob. prac. w Dobrojewie.

9-go 1) o 5 stow. kob. prac. w Piotronkach; 2) o 2 stow. kob. prac. par. św. Wojciecha; 3) o 4 stow. kat. prac. par. św. Jana; 4) o 5 stow. „Strażnica“ w par. Bożego Ciała; 5) o 8¼ stow. „Jedność i Zgoda“ w Inowrocławiu.

Sprawozdanie Kasy głównej

od 1-go grudnia do 31-go grudnia 1912 roku włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nadesłano w dalszym ciągu w styczniu wypłatę za grudzień.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy M.	₰	Ogółem M.
Z przeniesienia Gazeta dla Kobiet Nr. 1.				23,—
Stow. kob. prac. w handl i konf. w Gnieźnie.	Figlak Katarzyna	10	—	
	Grochowiak Józefa	10	—	
	Przybyszewska Helena	7	—	27,—
Stow. »Spójnia« w Gnieźnie.	Dolata Józefa	10	—	
	Grześkowiak Rozalia	7	—	
	Henig Stanisława	7	—	
	Nawrocka Anna	10	—	
	Rajek Franciszka	10	—	
	Smykała Maryanna	7	—	
	Wiatrowska Maryanna	10	—	
	Wątroba Petronela	10	—	
	Wiśniewska Maryanna	10	—	
		81		
	Zwrot.			
Stow. »Spójnia« w Gnieźnie.	Za K. Grumikowską której wypł 2× w r. 1912	10	—	71,—
Ogółem wypł. w grudniu 1912 kasy chorych .				121,—

Popierajmy kupców ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet". — Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach Związkowych:

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m u. H. Koschmin.
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo.
Poznań, Skarbona, E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.
Poniec, Bank ludowy E. G. m. u H. Punitz

Kursy przygotowawcze

we wszystkich przedmiotach do **ostatnich egzaminów mistrzowskich i czeladnikowskich przed nowem prawem** rozpoczynają się

d. 5-go lutego.

Odbywać się będą także wieczorami.
O zgłoszenia wczesne uprasza

Zofia Szuman

mistrzyni i właścicielka akademii krawieckiej w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej 26.

Centralna Drogerya

J. Czepczyński,

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 3238.

Najtańsze źródło zakupu

na mydła i artykuły do prania-i oświetlania.

Wielki wybór perfumów, mydełek i artykułów toaletowych.

H. Błażejewski Poznań

przysięgły rzeczoznawca przy sądzie okręgowym

Rok zał. 1885. **św. Marcin 68** Telefon 1775.

poleca do łaskawego uwzględnienia swój

handel tow. kolon., delikat., win i cygar.

Specyalność:

kawy surowe i palone, herbata chińska i ruska.

Usługa rzetelna, towar wyborowy, ceny jaknajtańsze.

My chcemy Boga.

Hymn robotniczy na dwa głosy z towarzyszeniem fortepianu.

Cena **50 fen.**, z przesyłką **55 fen.**

wysyła **Eksp. Gazety dla Kobiet.**

Zał. 1880.

J. POPŁAWSKI, Poznań, św. Marcin 62



poleca najlepsze **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.

Warsztat reparacyi.

ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.

Przybory do oświetlania petrol., gazu i okowity.



Żądajcie

cennik franko i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale. lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stemple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluski, suknie, chustki, fartuchy itd. Adres:

Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstrasse Nr. 8.

MYDŁO REGERA

nie szkodzi bieliźnie ani praczce.

Proszki do prania t. zw. **samodziałające** niszczą bieliznę i ręce.

Paczka funtowa **mydła Regera** kosztuje **tylko 40 fenygów.**

Z powodu zwinięcia interesu

wyprzedaję od dziś wszelkie

towary zimowe

po każdej możliwej cenie, jako to: **ubranka jupkowe, jupy, jupki, gacie, koszule barch. i wełn., obuwie zimowe, damskie i dziecięce, pończochy, czapki, puszwy,** i t. p., nie wyłączając naturalnie innych towarów. Z poważaniem

A. Cielewicz w Stęszewie

Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H. **w Krotoszynie.**

Fabrykę tę zaliczyć można do największych firm polskich tego rodzaju. — Wyrabia głównie **świece ołtarzowe, świece dla Bractw, świece gromniczne i dla dzieci do Komunii św.** Firma należy do Związku Spółek Zarobkowych i jest pod nadzorem Patronatu. — Cieszy się ona wielkiem zaufaniem u klienteli, ponieważ wyrabia świece z czystego wosku pszczelnego i wedle przepisów kościelnych. Świece z firmy tej mają także i tę zaletę, że się oszczędnie palą i nie kopcą. Najwymowniejszem świadectwem doskonałości wyrobów są najwyższe nagrody, które fabryka otrzymała na wystawach w Krakowie, Poznaniu, Krotoszynie i Pleszewie. Jest to najlepszym dowodem, że fabryka stoi na wysokości swego zadania i pewnym krokiem idzie w zawody z obcą konkurencyą i której w niczem nie ustępuje. Zasługuje firma ta rzeczywiście na poparcie i polecamy ją dla tego naszemu Przewielebnemu Duchowieństwu, oraz naszym Szanownym Cechom i Bractwom. (3407)

Roczniki oprawne

Pracownicy z r. 1906, 1907 i 1908 à **3 Mk.**
Gazety dla Kobiet z 1909 à **4 Mk.**
Gazety dla Kobiet z 1910 à **3 Mk.**
Gazety dla Kobiet z 1911 à **3 Mk.**
Gazety dla Kobiet z 1912 à **3 Mk.**

poleca

Eksped. Gazety dla Kobiet
Poznań, św. Marcin 69, II. p.

Nowość! Nowość!

Dla bibliotek towarzystw

polecamy napisaną przez p. **Helenę Rzepecką** książkę p. t.: (1554)

Ojcowa spuścizna.

Zarys piśmiennictwa naszego.

Cena egzemplarza **75 fen.**, z przesyłką **85 fen.**

Ekspedycya „Gazety dla Kobiet"
Poznań — Posen, St. Martinstr. Nr. 69.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.